Obrazek z codzienności

Dodany przez Madeline
wtorek, 21 czerwca 2011 21:14 - Poprawiony wtorek, 21 czerwca 2011 21:25



Słoneczny dzień, plac zabaw, krzyki dzieci bawiących się w chowanego. Po chwili do grupki dołącza odrobinę starszy chłopiec. Przyjechał z tatą na rowerze. Jest bardzo zadowolony z obecności kolegów i koleżanek, jednak nie zna zasad zabawy. Przez głośne piski dzieciaków przebija się głos zatroskanego ojca, mozolnie tłumaczącego, jak trzeba się bawić. W głowie rodzi się pytanie, dlaczego taki duży chłopiec nie umie się bawić w chowanego? Dlaczego cieniem jest tato, bacznie obserwujący zachowanie swojego syna?

Dzieci bawią się beztrosko, na twarzach kilkorga rodziców cień niezrozumienia, jakby zakłopotanie. Nie pytam oczywiście o powody takiego zachowania, lecz z racji swojego zawodu analizuję: upośledzenie... może bardziej zespół Aspergera? Ojciec siedzi na ławce, nie spuszczając wzroku z chłopaka, w międzyczasie próbuje prowadzić luźną rozmowę z innymi dorosłymi, co chwilę wtrącając drobne wyjaśnienia dla syna. Jest napięty, jakby czekał z obawą na to, co może się wydarzyć. W mojej głowie kotłują się różne myśli, na przykład: czy nie łatwiej byłoby wyjaśnić, że dziecko ma problem, unikając dzięki temu niezręcznych sytuacji spowodowanych nieadekwatnym zachowaniem? A z drugiej strony zastanawiam się, czy każdy jest gotowy przyjąć taką informację i zachowywać się normalnie jak gdyby nigdy nic?

Patrząc na taką sytuację dochodzę do wniosku, że dzieci zwykle nie mają problemu z akceptacją inności, po prostu się bawią, rozwiązując problemy na swój własny sposób. Napięcie niestety wzrasta wśród dorosłych nie wiedzących, jak się zachować, zagubionych totalnie. Nasuwa się od razu na myśl, że warto by trochę wyedukować społeczeństwo, aby takie momenty, jak opisałam, nie krępowały żadnej ze stron. Więcej wiedzy to większa otwartość ? bo czyż nie jest tak, że boimy się głównie tego, czego nie znamy???

Madeline